

1. Firóg Michał, urodzony 16.IX. 1926 r. w Struczkach, gm. Leonpol powiat Krasław województwo wileńskie. Pochodzenie rolnicze /gospodarka 8 ha/. Ukończony 6 klas szkoły podstawowej /ze Rosjan/. Mieszkał z matką i rodzicami, ojciec znajdował się w Argentynie.

W chwili wybuchu wojny mieszkał w Struczkach. 17 września /1939 r./ był strzelaniną na granicy, około 6 rano. Brat Eugeniusz należał do organizacji strzeleckiej, nosił mundur i wyjechał na ćwiczenia strzeleckie. Pod miasteczkiem Leonpol w lesie wykoczyli konie. Rower zabrali z sobą przez Dąwinę sprowadzili na punkt zborny a potem przez wodę na rosyjską stronę. Byłszy szczyty przeważali na łące /policjantów, wojskowych itp./. Zawiadomiono rodzinę, że brat został aresztowany. Ja będąc chłopakiem około godziny 11 rano poszedłem do Leonpola zobaczyć co się dzieje. Kwatermistrz policy zabici leżał koło skłamu. Był to porucznik i kilku żołnierzy ze strażnicy. Strażnica była opuszczona z powodu mobilizacji. Najstarszy brat też był powołany do wojska /nie było go w domu w tym czasie/. Strażnica była spalona, postrzelona z samolotu. Za miasteczkiem był cmentarz, byli tam w szeregu ułożeni żołnierze i cywile kopali im groby zbiorowe. Na wszystkich placówkach nasi żołnierze bronili się, nie było przeważająca ilość żołnierzy /ruii Czerwonej.

Niedobrze byli zadowoleni z wejścia Rosjan, bogatai /Polacy, osadnicy/ byli niezadowoleni bo wiedzieli co ich czeka - kolchozy, wywózka. Popo strzali w pierwszy dzień, policję i wojskowych /mężczyzn/ też od razu w pierwszym dniu zabrali.

Żołnierze rosyjscy nie rozmawiali z ludźmi /nie wolno im było/. Rozmawiali tylko politycy, rozdawali cukierki, marchówkę. Wyświetlali

filmy o kolchozach, urzędzali zabawy.

Sowieci otworzyli szkoły, nauka była w języku białoruskim. Chodziliśmy o jedną klasę niżej /w stosunku do polskich czasów/. Nauczyciele byli z Rosji i nauczyciele miejscowi, ci co nie mieli majątku. Innych nauczycieli wywieźli.

Dawali plany dostaw dla państwa /zboże/, na każdego konia okreś-
lano ilość metrów szafciennych wywózki drzewa z lasu. W ciągu zimy
były 3 plany. Po oddaniu pierwszego następował drugi, itd. żeby
wybrać wszystko zboże od rolników. W krótkim czasie zabrakło na
wszyscy chleba. Wszyscy chodzili do miasta po chleb i naftę. Dawali
tylko po 1 litrze nafty, bez przerwy były kolejki. Od razu było
wszystkiego brak. Atmosfera przygnębienia, nawet wśród biednych,
którzy nie posiadali ziemi. O ile w pierwszych dniach pokazało się
dużo prokomunistycznych poglądów, to później sami klepali biedę i
uciekali od ludzi.

O badaniu opinii sąsiadów i Białorusinów /przez Rosjan z
NKWD/ wypuszczono brata Eugeniusza, który przebywał na Kaskadze.
Widział jak wszyscy przywiezieni z tych terenów pracowali przy
gminie drzewa.

Już w tym czasie /na wiosnę/ Rosjanie przygotowywali się do
wojny z Niemcami. Brali farmenki i ludzi do budowy lotnisk. Na
jednym zebraniu ludzie narzekali, że sami nie mają co jeść, a
żywność wywozi się do Niemiec. Politruk powiedział, że mamy z
nimi podpisaną umowę i musimy się wywiązać. Niemcy będą grube i
ciężkie, a my ich wtedy zgarniemy w worek.

Ad 5. wybory - kilka dni naперед matka otrzymała kartki do głoszo-
wania i musiała je wrzucić do urny. Kandydatów nikt nie znał
/chyba obcy Rosjanie/. Podczas wyborów przy gminie stali miejscowi
wi NKWD-ziści.

Ad 7. Chodziłem wtedy do szkoły. Raz byłem zatrzymany. Przechodzi-
łem Dąwinę kupić książki do szkoły /na rosyjską stronę/. Jak mnie
złapali to prowadzili 8 km na placówkę. Wypytywano o bogatych lu-
dzi, ile kto ma ziemi, ile bydła, koni.

6. W 1940 roku odbywało się zakladanie koczowców. Ludzie wstępowali, bogatszych nie chcieli przyjmować. Wydawali wtedy paszporty dorosłym /.../ z wpisem jako Białorusini. Polakom /bogatszym/ wpisywano często narodowość polską, żeby w przyszłości wywieść - szkodliwie odnosiło się to do osadników z legendy.

14. Lina 4/47 r. wywózka rodzin tych poprzednio wywiezionych leśniców lasów państwowych i mających lasy prywatnych. Z wywiezionych pamiętam nazwiska Michaiła Kraka i Jana Borejko. Nawet jak ktoś niekiedy na drugiego to bez śladu - wywózka. Turmenkami wielki mały dzieci, reszta malarowska piechota /1940/ do najbliższej stacji. Wsiadłeni mieli parę godzin do zabrania osobistych rzeczy. Zabierano też uczęszczających do kościoła lub do cerkwi /przeważnie nocami/.

15. Wszyscy byli z siebie. Wyjątkiem byli partyjni. Białorusini bawili się wspólnie z Polakami.

16. Były braki wszystkiego. W sklepach było tylko sól i cukier. Większość ludzi była niezadowolona i oczekiwała na wojnę, wydając na następną lepsze czasy.

17. Gdy dowiedzieli się o wojnie z Niemcami wszyscy zaczęli szukać radę /grupy/. Cieszyli się, że Niemcy nadchodzą. Witali Niemców nawet z kwiatami. Żołnierze radzieccy uciskali w rozrywce, wyznaczonych partyjnych zabierali ze sobą. Niemcy po przyjęciu zorganizowali grupy, nawet z Polakami przy windy. Bydzi do 1942 roku chodzili na roboty. Polacy do tej pory ukrywający się wracali do siebie. Otworzone kościoły. Ludzie śmiało chodzili do kościołów, do cerkwi. Ludzie początkowo byli niedołężni. W 1942 roku w maju zostali wywiezieni do Niemiec /raz z siostrą/ na roboty. /.../ w Niemczech przebywałem do końca wojny.

Jeszcze do punktu 14. Po zakończeniu wojny 1959 Niemcy zaczęli wracać Polakom i Białorusinom - niektórzy - wracać do domów. Kuzyn, Sikołaj, jednak zatrzymał się w Warszawie, a nawet wrócił wcześniej

i zawiadomił, że on się zatrzymał w Warszawie. Kiedy wrócił po kilku dniach został przez Rosjan aresztowany i do dziś nikt nic o nim nie wie.

22. Gajowy Jan Borejko, który był wywieziony do Rosji, był w wojsku Berlinga. Powiadał on jak sam wrócił wcześniej, później żona, a jeszcze później dzieci. Zamieszkują oni koło Zagonia. Tam gdzie był, za kradzież szklanki kłosów dostał się 3 lata więzienia. Ludzie nie szkali w ziemiankach. Gdy mąż był w wojsku, było lepiej. Polakom pomagała ludność miejscowa. Kobiety były zatrudnione przy ścięcie drzewa. Panowała duża umieralność /wskutek czerwotki, tyfusu/.

Swidnica 6 luty 1988

Uzupełnienia do relacji

Ad. 1. Byłem przy chowaniu żołnierzy w zbiorowej mogile na cmentarzu żołnierzy polskich. Było w sumie 2-3 oficerów i kilkunastu żołnierzy.

Ad. 14. Dalsze nazwiska wywiezionych: Jan Borejko z żoną i dwójką dzieci, rodziny polskich policjantów: Molke, Franckiewicz, Gójowski z żoną i dziećmi.

Aresztowany kuzyn Mikołaj także miał nazwisko Piróg.

Ad. 5. Zebranie, na którym mówiono o wojnie z Niemcami odbyło się na wiosnę 1941 r.

Swidnica 24 marzec 1988

N

~~IND-PI~~ PIR2

WV

Indeks osób do relacji p. Michała Piroga.

1. Jan Borejko - gajowy, wywieziony w 1940 r. wraz z żoną i dwójką dzieci z gminy Leonpol, pow. Brasław. Przyjechał do Polski z armią Berlinga, po wojnie reszta rodziny.
2. Frankiewicz - policjant z gminy Leonpol pow. Brasław, aresztowany w 1939 r.
Rodzina wywieziona w roku 1940.
3. Gajowski z żoną i dziećmi - wywieziony z gm. Leonpol pow. Brasław w 1940 r.
4. Michał Kruk - gajowy, patrz pkt. 1.
5. Molka - policjant, patrz pkt 2.
rodzina, patrz pkt 2.
6. Eugeniusz Piróg - brat autora, zatrzymany 17.IX.1939 r. pod Leonpołem, przebywał w obozie w Kałudze, zwolniony przed 22.VI.1941 r.
7. Mikołaj Piróg - kuzyn autora, aresztowany przez Sowieców po powrocie z kampanii wrześniowej, zaginął.
8. pop - z parafii w Leonpolu, aresztowany we wrześniu 39r.

/17.IX/